

AMPLIFIKACJE. O SZTUCE KAZNODZIEJSKIEJ  
ARCYBISKUPA KAZIMIERZA MAJDAŃSKIEGO\*

„Liczę się z każdym słowem i ważę  
każde słowo”

*bp Kazimierz Majdański*

## I

Choć posługa ks. abpa Kazimierza Majdańskiego (ur. 1916) jako ordynariusza szczecińsko-kamieńskiego (1978–1992) jest już zakończona, nie jest jeszcze wypełniona. Wiele inicjatyw, które zapoczątkował, nadal się rozwija; nie nastąpiły też jeszcze próby podsumowania jego bogatego dorobku naukowego, duszpasterskiego i kaznodziejskiego<sup>1</sup>. Praca ks. Ireneusza Sokalskiego<sup>2</sup> dotycząca listów pasterskich Arcybiskupa dokonała jedynie opisu najważniejszych ich tematów. Brak więc studium, które zmierzałoby do uchwycenia zasadniczych struktur argumentacyjnych oraz mechanizmów kaznodziejskiej (szerzej: duszpasterskiej) perswazji, tego co zostało określone jako dominanta retorycznej perswazji tekstu<sup>3</sup>. Zresztą, jest to uwaga o szerszym charakterze, odnosząca się do opracowań poświęconych współczesnym kazaniom: homileci zwykle poprzestają na badaniu treści teologicznych, natomiast poloniści–językoznawcy patrzą na zjawisko kazania nazbyt wąsko; nie pamiętając o swoistości tego gatunku literackiego, często formułują wnioski odpowiednie zasadniczo dla każdego innego typu wypowiedzi (problemy poprawności, kultury języka itp.).

Jeżeli retoryka może być pomocna do odczytania zamysłu autora, jego przesłania, bez świadomego popełniania „błędu interpretacji”, warto w jej perspektywie przyjrzeć się niektórym zjawiskom, jakie wydają się ważne przy lekturze kazań abpa K. Majdańskiego.

\* Tekst przedstawiony na sympozjum „Literatura – Retoryka – Perswazja” w Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk (25 X 1994 r.). Dziękuję za cenne głosy w dyskusji Profesorom: Barbarze Otwinowskiej, Mirosławowi Korolce i Jakubowi Z. Lichańskiemu.

<sup>1</sup> Zob. poświęcone ks. bpowi Kazimierzowi Majdańskiemu opracowania zawarte w t. 1(1991) „Szczecińskich Studiów Kościelnych” oraz książkę: „Służba prawdzie – służba rodzinie”. Pierwszy doktorat *honoris causa* Uniwersytetu Szczecińskiego nadany ks. abp. Kazimierzowi Majdańskiemu (dokumentacja), pod red. P. Urbańskiego i ks. M. J. Wittlieba, Szczecin 1992.

<sup>2</sup> Ks. I. SOKALSKI, Główne tematy listów pasterskich księdza biskupa Kazimierza Majdańskiego, Warszawa 1989, ATK, mps pracy licencjackiej.

<sup>3</sup> M. KOROLKO, O prozie „Kazań sejmowych” Piotra Skargi, Warszawa 1971, 30.

Należy zauważyć, że jest to autor, któremu sztuka retoryki nie jest obca, jako że zetknął się z nią we wrocławskim gimnazjum klasycznym im. św. Piusa X. Ponadto jego świadomość homiletyczna była kształtowana nie tylko podczas studiów w najstarszym polskim seminarium duchownym, ale również dzięki prowadzeniu przez kilka lat wykładów z homiletyki w tejże uczelni (I połowa lat pięćdziesiątych). Warto dodać, że K. Majdański był również redaktorem polskiego przekładu ośmiotomowego podręcznika Antona Kocha „Homiletisches Handbuch” (Freiburg i. Breisgau), który jednak nie ukazał się drukiem.

Zachowany rękopis skryptu – łaskawie udostępniony mi przez Autora – pozwala przyrzeć się zarówno wybranym do omówienia tematom, jak i zapleczu lekturowemu Księdza Profesora. Może być również pomocny, jeśli chcemy znaleźć odpowiedź na pytania: 1° czy i w jakim stopniu kazania realizują wskazówki wykładanej wówczas teorii?; czy można szukać w niej inspiracji dla późniejszych tekstów?; 2° w jakim kierunku idzie rozwój wpisanej w kazania świadomości kaznodziei i duszpasterza?

Wydaje się, że był to wykład dość tradycyjny. Bibliografia podaje dwa znane podręczniki polskie: ks. Władysława Krynickiego („Wymowa święta”, Poznań 1921) oraz zespołową „Homiletykę duszpasterską. Zbiorowy podręcznik nauki kaznodziejstwa dla polskiego kleru” (Kielce 1935), a także prace obce: A.D. Sertillanges OP, „L’orateur chretien” (Cerf 1930), G. Longhaye SJ, „La predication” (Paris 1930), T. Soiron OFM, „Die Verkündigung des Wortes Gottes” (bmr); w marginaliach przywoływane są również inni autorzy (np. Lacordaire).

Cztery działy skryptu przedstawiają się następująco. Część I omawia „Słowo Boże w sobie”, jego naturę. Natomiast II – przepowiadanie Słowa Bożego. Zauważmy, że bardzo obszerne jak na rozmiary całości materiału przedstawia się tu aspekt historyczny kaznodziejstwa, z jednoczesną próbą wyjaśnienia jego niezbędności; nb. wolno dopatrywać się tu polemiki z poglądami wybitnego uczonego ks. Jana Czuja, który w wydanej w 1955 r. „Wymowie kościelnej” bardzo ostro przeciwstawił się właśnie łączeniu wykładu homiletyki z wykładem patrologii („jego zwolennicy mogli się powołać jedynie na to, że wielu Ojców Kościoła pisało kazania i homilie”, s. 5, por. s. 46). Dział ten zawiera także ćwiczenia dykcyjne (wg podręcznika ks. Zygmunta Pilcha). Część III poświęcona jest postaci kaznodziei, natomiast IV – słuchacza.

Uwagi dotyczące przymiotów kazania, jego tematu i celu oraz kompozycji są stosunkowo krótkie, podane zazwyczaj według „Homiletyki duszpasterskiej”. Nie zapowiadają jeszcze nic z tego, co będzie stanowiło o swoistości kaznodziejstwa K. Majdańskiego. Nie sugerują też konieczności wykorzystywania retoryki, nie zdradzają jeszcze właściwego Autorowi wyczulenia na słowo. Wolno więc sądzić, że określony kształt jego wystąpień jest wynikiem późniejszego odejścia od schematycznych zaleceń podręczników, odejścia dokonującego się przede wszystkim dzięki własnej refleksji teologicznej, owocującej w końcu stworzeniem samodzielnej dyscypliny – teologii małżeństwa i rodziny, a także jest powodowany przewyciężaniem szczególnie bliskiej pokoleniu, które reprezentuje K. Majdański, nieufności wobec słowa. Praktyka kaznodziejska stanie się przeto próbą poszukiwania słowa prawdziwego, głęboko zakorzonego w słowie biblijnym, co więcej, w pewien sposób dążącego do identyfikacji z nim. Uwaga ta nie dotyczy jednak tylko wystąpień z ambony; obejmuje również listy pasterskie, prace naukowe, wspomnienia. Ewolucja jest tu zresztą stała: zewnętrznym jej znakiem było stopniowe odchodzenie od rozbudowanej, bardzo oficjalnej formuły podpisu (pełne tytuły kościelne i naukowe oraz imię i nazwisko) do krótkiego: „Wasz Biskup”, co niewątpliwie stanowiło znak pogłębiania się wspólnoty z odbiorcami (tj. diecezjanami).

W procesie przyswajania retoryki chrześcijaństwu definiująca oratora formuła *vir bonus dicendi peritus* zastąpiona została formułą *vir religiosus dicendi peritus*, co umożliwiło powstanie całkiem osobnej, od retoryki antycznej oddalonej, choć na niej opartej retoryki kazania religijnego i umoralniającego, bujnie rozwijającej się przez całe średniowiecze i czasy nowożytne<sup>4</sup>. Zmiana była tak dalece istotna, że teologiczne uwarunkowania tematu uczyniły zbędną potrzebę *inventio*, a przez to zwróciły uwagę autorów ku elokucji<sup>5</sup>. Przytoczona teza istotnie wyjaśnia niektóre przyczyny kryzysu retoryki, a wraz z nią homiletyki, oraz XX-wiecznej rezerwy wobec tej pierwszej. Nie przeczy jednak możliwości dość specyficznego rozumienia słowa „perswazja”, pamiętania o jednym z możliwych jego znaczeń, które musi pojawić się w definicji retoryki, szczególnie odnoszonej do kaznodziejstwa. Warto pamiętać, że gr. „peitho” obok „nakłanian” czy „namawiam” oznaczało także „wiarę”, „ufność”, „posłuszeństwo”, czy wreszcie – „budowanie wspólnoty”: „Nie będę zatem przekonywał, czy nakłaniał, ale wyłącznie – argumentowałem. Argumentacja jest istotniejszym od przekonywania elementem teorii retorycznej. (...) W kazaniu zatem będę pracował nad argumentami, których użyję, nad ich rozplanowaniem. Ich układ ma bowiem – przypominać, budzić ufność, umacniać w wierze i miłości Chrystusa. Ma budzić – wspólnotę”<sup>6</sup>. A także – ma uwierzytelniać to, o czym mówi kaznodzieja<sup>7</sup>.

Tego jak argumentować podręczniki homiletyki nie wyjaśniają dość precyzyjnie. Podają raczej obszary rzeczywistości, z których można czerpać dowody (nb. są to sfery o różnej ważności: Objawienie, rozum, historia i doświadczenie, powaga ludzka). Jako ich przymioty wymieniają jasność, rzetelność (prawdziwość), logiczność (dowody za pomocą indukcji lub sylogizmu, przez analogię)<sup>8</sup>. W opracowaniach nowszych zalecano jednak, by argumentacja miała raczej charakter nie sylogistyczny, ale „mówniczy”, oratorski. Kaznodzieja winien dobrać argumenty najistotniejsze dla słuchacza, by mogły zostać pobudzone rozum i wola. Zwracano uwagę, że lepszy jest jeden argument dobrze opracowany i amplifikowany niż wielość argumentów. Jasno więc przedstawia się konieczność stosowania w kazaniu amplifikacji, omawianej w podręcznikach za Kwintylianiem, a pojmowanej m.in. jako środek budzenia emocji<sup>9</sup>. Potrzeba amplifikacji jest wyjaśniana następująco: „Najpiękniejsza myśl, pobudka czy racja, streszczona, skondensowana, nie działa na słuchaczy, jeżeli się nie pojawi w pełni światła i mocy. Weźmy dla przykładu mowę *Naśladowania* Tomasza a Kempis; pełno tam myśli głębokich, sentencji wspaniałych, słusznych, doniosłych, a jednak wymagają one refleksji, zastanowienia, rozwinięcia w duchu własnym i w mowie. I tu się wyłania potrzeba amplifikacji, tu potrzeba zdolności mówniczej, a obok niej i wprawy pisarskiej. Myśl zwarta, streszczona ma w duszy ożyć, zakiełkować i rozrósć się do takich rozmiarów, aby się pojawiła w pełnej krasie. Duch twórczy kaznodziei tę myśl w sobie nosi, rozważa, porównuje z innymi, rozbudza ją głębię własnej duszy i pobudza się do twórczej, osobistej pracy”<sup>10</sup>.

<sup>4</sup> S. ZABŁOCKI, *Retoryka klasyczna a retoryka manieryzmu*, mps, 14. Do tego referatu odwołuję się w pracy: *Kazanie i retoryka*, w zbiorze: *Fenomen kazania*, pod red. W. PRZYCZYNY, Kraków 1994. Por. J.Z. LICHANŃSKI, *Retoryka od średniowiecza do baroku*, Warszawa 1992, 27.

<sup>5</sup> S. ZABŁOCKI, dz. cyt., 12.

<sup>6</sup> J.Z. LICHANŃSKI, *Jeszcze w sprawie języka kazań*, mps, 4 i 6.

<sup>7</sup> M. KOROLKO, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990, 35. Tu również inne znaczenia słowa *peitho*, 28.

<sup>8</sup> W. KRYNICKI, *Wymowa święta. Podręcznik do nauki teorii kaznodziejstwa*, Poznań 1921, 39-55.

<sup>9</sup> *Homiletyka duszpasterska*, 141; Z. PILCH, *Wykład zasad wymowy kościelnej*, Poznań 1958, 182-184, 198-201 (amplifikacja jako „pełność mowy”), 234, 257.

<sup>10</sup> Z. PILCH, dz. cyt., 182.

Wolno więc uznać, że amplifikacja jest w kazaniu wielorakim sposobem poszerzania rzeczywistości, przez odwołanie się (przy pomocy opisanych przez retorykę sposobów) do wspólnych doświadczeń (*resp.* wspólnego etosu) kaznodziei i słuchaczy, przede wszystkim – do wspólnego doświadczenia wiary, a jej ostatecznym celem jest budowanie między nimi wspólnoty, która może stać się przestrzenią pogłębiania wiary, przenoszenia jej z poziomu intelektu przez emocje do woli, a więc osiągnięcie celu kazania, jakim jest przemiana życia słuchaczy w imię powstającej wspólnoty – wertykalnej (z Bogiem) oraz horyzontalnej (z Kościołem)<sup>11</sup>.

To wyjaśnienie wydaje się niezbędne, by wejść w istotę świata kreowanego w kazaniach ks. abpa K. Majdańskiego. Tłumaczy bowiem to, co pozornie mogłoby się wydawać manipulacją różnymi elementami rzeczywistości, dokonywaną ze względu na przyjęte a priori przesłanki teologiczne. Pozwala sądzić, że opisane w tym studium mechanizmy i sposoby amplifikacji są bardzo świadome i wynikają z wizji języka, streszczonej w motcie: „Liczę się z każdym słowem i ważę każde słowo”<sup>12</sup>. Wolno więc pytać o głębsze powody dokonania określonych zabiegów w sferze „dispositio” i „elocutio”, wolno pytać o ich funkcjonalność w stosunku do „inventio”. Materiałem badawczym jest tu 25 kazań zawartych w tomie „*Do serca Maryi, Matki. Homilie fatimskie*” (Szczecin 1992). Wybór ten jest określony przez fakt, że zostały one wygłoszone w przeciągu kilku miesięcy, pomiędzy 8 maja a 15 sierpnia 1988 r. i wiązały się z jednym wydarzeniem – uroczystą peregrynacją figury Matki Bożej Fatimskiej, ukoronowanej przez Jana Pawła II rok wcześniej. Pozornie materiał inwencyjny jest więc bardzo ograniczony. Wrażenie to pogłębia również to, że połowa kazań za punkt wyjścia miała czytania z Mszy św. o Niepokalanym Sercu NMP: Iz 61, 9–11 oraz Łk 2, 41–51 (dwunastoletni Jezus w świątyni, życie w Nazarecie). Inne perykopy również się powtarzają. Przywołana Ewangelia stanowi zresztą tekst, do którego kaznodzieja najczęściej powraca, czyniąc osnową homilii tylko jedno jej słowo bądź sformułowanie (np. „z bólem serca” – Choszczno, „stało się” – Nowogard, „szukać” – Niechorze). Jest ono jednak tak bardzo amplifikowane, że wrażenie monotonii nie może się pojawić. Punktem wyjścia do budowania amplifikacji bywa zwykle semantyka miejsca i jego dzieje, a także przywoływane relacje o objawieniu fatimskim, słowa Papieża (głównie wygłoszone w Szczecinie 11 czerwca 1987 r., a więc podczas koronacji statuy), wreszcie odwołania do sytuacji zewnętrznych. Kazania fatimskie są interesujące także dlatego, że – jak sądzę – tworzą cykl: chociaż wygłaszane były w różnych miejscach diecezji, a obecność słuchaczy była zwykle jednorazowa, to jednak widać wyraźne nawiązania treściowe pomiędzy poszczególnymi homiliami (wprost czynione przez Autora), a także przedstawiona w nich teologia i sens objawienia fatimskiego prezentowane są stopniowo, by dojść do polifonicznego kazania ostatniego, sumującego w zakończeniu, w uroczystej inwokacji do Maryi, treści poprzednich.

Cykl fatimski odwołuje się także do wszystkich idei bliskich Biskupowi, a wyartykułowanych we wcześniejszym nauczaniu. Jest to więc krąg zagadnień związanych z teologią małżeństwa i rodziny, a także korzenie Polski i Kościoła na Pomorzu Zachodnim oraz współczesne miejsce lokalnego Kościoła pomorskiego w Kościele powszechnym. Jedną z podstawowych tez historiozoficznych Biskupa było przekonanie, że dobro Kościoła na Ziemiach Zachodnich jest dobrem Polski, a dobro Polski – dobrem Koś-

<sup>11</sup> O amplifikacji zob. M. KOROLKO, *Sztuka retoryki*, 74–76.; O prozie „Kazań sejmowych” Piotra Skargi, 113–135. „Dla każdego pisarza, który ma choćby najmniejsze literackie ambicje, jest rzeczą właściwą dokonywanie modyfikacji rzeczywistości i okoliczności, z których (lub dla których) pisze się jakiś utwór” (113).

<sup>12</sup> KS. BP K. MAJDAŃSKI, „Do serca Maryi, Matki”. *Homilie fatimskie*, Szczecin 1992, 70. Cytaty z tego tomu oznaczam w tekście referatu skrótem: HF; po nim numer stronicy.

ciola; Kościół bowiem był i jest podstawową siłą procesu historycznego wiążącego Pomorze Zachodnie z Polską, to on umacnia „stanicę ojczyzny na jej kresach zachodnich” Te podstawowe tezy często będą decydowały o kierunku zawartych w homiliach myśli, o sposobie amplifikowania rzeczywistości i tworzenia szerokiej, spójnej wizji ideowej.

### III

Pierwszy – i najbardziej interesujący – obszar, który ulega amplifikacji w homiliach fatimskich to historia, dzieje Pomorza Zachodniego. Homilia wygłoszona w Trzebiatowie (25 czerwca 1988, czytania: Iz 61, 9–11; psalm: 2 Sm 1–10; Łk 2, 41–51) wydaje się wprost łańcuchem amplifikacji. Po wstępie zawiera następujące słowa: „Sprawiedliwość i chwała. Jakże o tym nie mówić tutaj, w Trzebiatowie, gdzie się przed wiekami dokonała tak straszliwa niesprawiedliwość? I chwała Kościoła Bożego została tak ogromnie upokorzona. «Pan Bóg sprawi, że się rozpleni sprawiedliwość i chwała wobec wszystkich narodów». Jakże tego nie rozważać tu, w Trzebiatowie, że nastąpiła na nowo chwała Kościoła, że nastąpiła także chwała słowiańskiego plemienia? Ale jakże nie rozważać, że się stała Jej chwała? Ona wróciła, Ona się tu zakorzeniła od początku. Mówią, że na ziemiach nadbałtyckich wiele było sanktuariów Maryjnych, a jedno z najświętszych – w Trzebiatowie. (...) Ciekawe, że nawet ci, którzy usłuchali dekretu straszliwej niesprawiedliwości, uszanowali Matkę i nie pozwolili Jej stąd odejść. Nawet, gdy tu się stała tak wielka niesprawiedliwość. Strzegli i ustrzegli. Pamiątki są w tych witrażach. Pamiątka jest w tym pięknym obrazie, niedawnym, ale jeszcze z czasów protestanckich. Jeżeli oni tak ustrzegli, Siostry i Bracia w Chrystusie, strzeżcie Jej wy, strzeżcie zazdrośnie, strzeżcie wiernie tej najlepszej Matki” [HF 50–51].

Fragment ten przypomina nie wymieniony wprost, wyrażony wartościującymi antonomazjami („straszliwa niesprawiedliwość” oraz „dekret straszliwej niesprawiedliwości”) dekret proklamujący reformację na Pomorzu Zachodnim, wydany przez sejmik w Trzebiatowie w 1534 r. Kaznodzieja odwołuje się więc do wiedzy słuchaczy, zakłada znajomość dziejów własnego miasta; nie wymienia jednak nazwy zdarzenia, zapewne ze względu na jego negatywny charakter, jak i ze względu na możliwość odniesienia cytatu biblijnego (Iz 61, 11) do rzeczywistości pomorskiej: to, co dokonuje się współcześnie, realizuje proroctwo; wydarzenie minione – sejmik w Trzebiatowie i jego postanowienia – mogą zostać zdeprecjonowane dwojako: przez określenie ich jako antywartości (opozycja: sprawiedliwość – niesprawiedliwość), a także ukazanie krzywdy Kościoła i zaraz – jego „nowej chwały” To, co złe przeminęło – i próba ukazania przyczyny zmiany. Jest nią, oczywiście, żywy na Pomorzu pomimo wprowadzenia reformacji kult maryjny. Przypomnienie go staje się również okazją do zachęty „strzeżenia i ustrzeżenia” Oparta zostaje ona na amplifikacji przez porównanie: jeśli protestanci nie pozwolili „Jej stąd odejść”, o ileż bardziej my, katolicy, nie możemy do tego dopuścić. Zakończenie tego fragmentu jest wielką amplifikacją przez nagromadzenie (*congeris*).

Przytoczmy kolejny fragment tej homilii: „Co to jest za sprawiedliwość? Co to jest za chwała? (...) Rozważajcie, Ukochani: tu, w Trzebiatowie, została złamana moc, która łamała, która łamała nawet sumienia ludzi i która groziła śmiercią za wyznawanie prawdziwej wiary. Została złamana moc, która tak straszliwie łamała. Gdzie jesteście, księżęta, którzyście przybyli do Trzebiatowa, by łamać i gdzie jest wasza moc, która łamała nawet ludzkie sumienia? «Łuk mocarzy się łamie, a słabi przepasują się mocą»” [HF 51].

Ustęp ten otwiera pytanie retoryczne, odwołujące się do biblijnego cytatu. Stanowi ono jednocześnie wstęp do rozważania (apostrofa „Rozważajcie, Ukochani”), opartego o powtarzanie słów „łamała, złamała” (także *conduplicatio*), odnoszone do różnych

zjawisk. Dalej mamy wartościującą antonomazję „prawdziwa wiara” (zam. katolicka). Wreszcie szczytem tej rozbudowanej myśli jest wykorzystanie toposu *ubi sunt* połączonego z apostrofą, służącego przeciwstawieniu (amplifikacja przez porównanie) protestanckich książy, którzy pomimo pozorów mocy przeminęli, oraz nas, którzy „jesteśmy (...) budujemy i odbudowujemy” – wbrew słabości: „Łuk mocarzy się łamie, a słabi przepasują się mocą” (2 Sm 2,4).

Perswazyjność tej interogacji wzmacniana jest podwójnie: 1° przez odpowiedni cytat biblijny z mesjańskiego kantyku Anny oraz 2° przez powtórzenie w nim kluczowego czasownika „łamać”

W opisanych przykładach amplifikacje nie budzą wątpliwości czy zastrzeżeń: są jednoznaczne, a cel ich ujawnia się bardzo czytelnie. Natomiast pozornie nieco inaczej jest w przypadku homilii wygłoszonej w Kołbaczu: „A przecież świątynie mają być świątyniami Bożymi, a nie zabudowaniami gospodarczymi. To nieprzyjaciele tak robili. Tak się też mówi o Szwedach, że jak przyszli do Polski, to świątynie Boże zamieniali na stajnie. Ale to nie na nasz gust. Nie na gust ludzi, którzy kochają Boga i Matkę Najświętszą” [HF 61].

Idzie tu o znajdujący się w tej miejscowości gotycki pocysterski kościół, którego funkcje sakralne ograniczone zostały do prezbiterium i transeptu, nawa główna zaś stanowi magazyn zboża. Z kazania wynika, że jest to stan obecny – zły, narzucony przez władze, które nie respektują wyborów ideowych Polaków (eufemizm „nie na nasz gust” pełni tu funkcję amplifikacyjną, zauważalny jest w nim odcień ironii – charientyzm). Tak postępowali wrogowie, najeźdźcy – twierdzi kaznodzieja.

Cel prowadzonej argumentacji jest przeto oczywisty: należy uczynić wszystko, by świątynia odzyskała swój prawdziwy, pierwotny charakter. Opisowany zabieg amplifikacji polega na wskazaniu faktu i jego współczesnych okoliczności, a zupełnym pominięciu przyczyny, tj. informacji, że nawa główna została zamieniona na spichlerz już w XVI w. Myślę, że jest to zabieg głęboko przemyślany – nie wydaje się przecież, że Biskup nie znał dziejów Kołbacza. Przemilczenie było tu tym bardziej dopuszczalne, że przywołanie dawności zmiany przeznaczenia świątyni i tak nie zmodyfikowałoby wymowy faktu. Z punktu widzenia celu perswazji – zachęty do starań o odzyskanie świątyni – informacja ta nie jest istotna, a nawet mogłaby osłabić emocje słuchaczy, skoro zło wydarzyło się w zamierzchłej historii (wzbudzenie emocji jest jedną z funkcji amplifikacji). Pominięty fakt należy więc do tej samej mrocznej przeszłości, której imienia nie chciał Biskup nawet wyrzec (sejmik i dekret trzebiatowski itd.), którą zwykle próbował przewycięzać, przywołując i eksponując najdawniejsze, chwalebne dzieje Pomorza: „Dagome Iudex”, który wymienia Bałtyk i Odrę, misje św. Biskupa Ottona itp., a więc wydarzenia stanowiące spuściznę historii, którą mamy ocalić przed chaosem współczesności.

Amplifikowanie historii sięga też po wykorzystanie nazwy geograficznej i jej zestawienie z silnie nasemantyzowanym biblijnym związkiem frazeologicznym: Kamień Pomorski i „kamień węgielny” (np. Mt 21, 42; Mk 12, 10; Łk 20, 17; Dz 4, 11; Ef 2, 20; 1 P 2, 4; 1 P 2, 6): „Tak więc tutaj wzajemnie obejmujemy się chrześcijańską miłością, w tym Kamieniu, w tym bardzo czcigodnym Kamieniu, właśnie dlatego, że stał się on kamieniem węgielnym tego budowania Bożego na tej ziemi, na której jesteśmy” [HF 113].

Etymologia nazwy „Kamień Pomorski” wiąże się z kamieniami narzuconymi przez fale morskie, na których już w IX w. zbudowano gród (nord. „Steinborg” – gród z kamie-

nia)<sup>13</sup>. Tymczasem Biskup nadaje temu fundamentowi-podłożu znaczenie podwójnie przenośne: 1° w odniesieniu do faktu kulturowego, jakim jest wmurowanie kamienia węgielnego pod budowlę oraz 2° utożsamiając go z „kamieniem węgielnym” – Chrystusem, fundamentem naszej wiary. Celem tej amplifikacji jest więc dobitne podkreślenie znaczenia Kamienia Pomorskiego jako pierwotnej, średniowiecznej siedziby diecezji pomorskiej (od 1176 r., po przeniesieniu z Wolina), a zarazem – sformułowanie wynikających z tego faktu zobowiązań. Ponadto w cytowanym fragmencie ważną rolę pełni powtórzenie i podkreślanie zaimka „ten” – „ten właśnie, żaden inny”, podobnie jak łac. „hic”

W innym wystąpieniu kaznodzieja dokonuje interpretacji semantyki miejsca w kierunku mało spodziewanym przez słuchaczy: „Wolałbym do każdego Polaka nad Odrą i Bałtykiem: pamiętaj, gdzie jesteś! Pamiętaj! To dalekie, odległe okolice Polski; to same kresy. Jedziemy ze Szczecina i co chwilę napis: strefa graniczna. To same kresy” [HF 16].

Biskup nieoczekiwanie utożsamia dwa słowa: 1. „kresy”, które w powszechnym odczuciu zawsze są waloryzowane dodatnio; 2. „strefa graniczna”, która w świadomości wielu wiązała się raczej z pewnymi niedogodnościami, jak np. konieczność noszenia przy sobie dowodu osobistego. Tymczasem Autor nawiązał tu do swej tezy o „kresowej stancyi ojczyzny” – i uwypuklił pozytywne aspekty przygranicznego położenia ziem nad Odrą i Bałtykiem. Zabieg ten jest częścią argumentacji, przedstawiającej ważność miejsca, w którym wygłoszone zostało to kazanie, i jego znaczenie w historii (cmentarz w Siekierkach).

#### IV

Jednym z istotnych celów analizowanego cyklu homilii było ukazanie znaczenia Matki Bożej w Jej fatimskim jawieniu dla losów XX w. Temu służą przytaczane w kazaniach świadectwa zawarte w książeczce „Matka Boża przynagła”, a także liczne zachęty do modlitwy. W argumentacji pojawia się również – i to aż trzykrotnie – odwołanie się do faktu, jak sądzę, nie do końca oczywistego. Oto kaznodzieja przytacza wiadomość czy nawet pogłoskę, wprowadzaną jednak zastrzeżeniem („mówią”, „podobno”), aczkolwiek odcień niepewności co do jej prawdziwości jest coraz mniejszy. Porównajmy: „W rocznicę objawień fatimskich kula straszliwa ze zdradliwej broni nie odebrała mu życia. (...) Jakże Ona (Maryja) go cudownie ocaliła! Mówią, że zbrodniarz, gdy się dowiedział, że to dzień Matki Bożej Fatimskiej, oniemiał. Jakże Ona Ojca Świętego cudownie ocaliła!” [HF 18, podkreśl. P.U.].

„I nie wiedział także zbrodniarz – czego nie wiedział? – że to jest 13 maja: rocznica objawień tej Matki w Fatimie. Gdy się dowiedział, podobno struchlał. I nie mógł uwierzyć, że nie zabił” [HF 22, podkreśl. P.U.].

„Śmiertelne strzały do bezbronnego Ojca Świętego 13 maja i ocalenie, ku przerażeniu zabójcy, i pewnie wszystkich, którzy to przygotowali. Ocalenie, bo 13 maja” [HF 28, podkreśl. P.U.].

We wspólnym etosie kaznodziei i jego słuchaczy niewątpliwie mieści się przekonanie o możliwości cudownego uniknięcia śmierci przez Jana Pawła II właśnie za sprawą Patronki owego dnia. Czy jednak relacjonowana reakcja Alego Agcy mieści się w nim również? Czy rzeczywiście jako muzułmanin wiedział on coś bliższego o chrześcijańskiej wizji Maryi, a szczególnie jako Matce Fatimskiej? (nb. islam przyjmuje dziewiczość Maryi, odrzucając bóstwo Jezusa).

<sup>13</sup> S. ROSPOND, Słownik etymologiczny miast i gmin PRL, Wrocław 1984, 133–134 („Tak starożytne określenie Kamień mogło się tylko odnosić do wzniesienia, na którym założono grodziszcze z kamienia. A zatem nazwa kulturowa, nie zaś topograficzna”).

Zanim przeanalizujemy tę wątpliwość, przytoczmy słowa, którymi zwrócił się Ali Agca do Papieża: „Dlaczego nie jesteś martwy? Wiem, że wtedy wycelowałem dobrze. Kula była śmiertelna. Czym jest Fatima?”<sup>14</sup>.

Czy w słowach tych zawiera się pytanie o Matkę Bożą Fatimską czy też – są one wynikiem refleksji nad zbieżnością imion: miejscowości w Portugalii (o mających tam miejsce jawieniach i ich powiązaniu z ocaleniem Papieża Agca mógł usłyszeć lub przeczytać już po 13 maja) oraz cieszącej się wielką czcią szczególnie wśród szyitów córki Mahometa, od której imienia przyjęła nazwę izmaelska dynastia Fatymidów? Sądzę, że pamięć o tym fakcie uniemożliwia jednoznaczną interpretację. Interesujące byłoby wiedzieć, skąd Biskup znał relację o reakcji Agcy i w jakiej postaci do niego dotarła. Nieścisłość w jej przekazaniu wskazywałaby na to, że jest to wydarzenie tylko zasłyszane. Sądzę, że gdyby Biskup przeczytał ją np. w jednym z poważnych dzienników włoskich (tam się ona bowiem pojawiła), nie omieszkałby podać jej źródła. Był nim sam kard. Ugo Poletti, wikariusz generalny Rzymu, a więc osoba bardzo wiarygodna, sankcjonująca swym autorytetem prawdziwość relacji. (Nb. sam Jan Paweł II w dniu zamachu nie zdawał sobie sprawy, że jest to wspomnienie Matki Bożej Fatimskiej<sup>15</sup>.)

## V

Przyjrzyjmy się pokrótce również niektórym innym sposobom amplifikowania rzeczywistości. Są to m.in.:

1. Zachwianie relacji między przyczyną i skutkiem lub przesłanką a wnioskiem. Mamy więc do czynienia albo z ukrytą analogią, albo ze strukturą entymematu. Np.: „Matka życia prosi, byśmy nigdy nie zabijali. Papież był bezbronny. Zbrodniarz nie miał trudnego zadania. Dziecko przed narodzeniem jest bezbronne” [HF 29].

„Najdrożsi, tak wierzy jak Ona, zawsze, w każdej godzinie życia. I dlatego stało się nam zbawienie” [HF 37].

Występuje w drugim członie wypowiedzi jakby określenie faktu: „stało się nam zbawienie” Tymczasem wolno domyślać się, że relacja między zdaniem 1 i 2 ma charakter warunkowy. Kaznodzieja świadomie eliminuje łączącą je formułę językową (np.: „jeśli będziemy wierzyli tak, jak Maryja, stanie się nam zbawienie”), dodatkowo mówiąc o fakcie już dokonanym, a nie możliwym (warunkowanym przez naszą wiarę). Zabieg ten był zresztą niezbędny, by stać się podstawą kunsztownej konstrukcji anaforycznej opartej o czasownik „stało się” (zob. HF 47). Dodajmy, że znowu jego wybór nie jest przypadkowy, pochodzi on bowiem z odczytanej Ewangelii (pytanie Maryi: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” – Łk 2, 34) oraz podkreśla to, że fakty, o których się mówi, mają taki sam nadprzyrodzony charakter, jak przywołane wydarzenia biblijne.

Podobnie analogia (nb. wzmocniona eksklamacją i ciągiem powtórzeń) została wykorzystana przy okazji wnioskowania z faktu dokonanego, rzutowanego na teraźniejszość. Jest to nawet łańcuch analogii: „Jakże Ona Ojca Świętego cudownie ocaliła! Jakże Ona pragnie każdego z nas ocalić. Jakże pragnie ocalić życie jeszcze przed narodzeniem i gdy się człowiek już starzeje, aż do tej chwili, którą przewidział Bóg – przejścia do wieczności. Jakże Ona pragnie ocalić” [HF 18].

2. Autocytaty ze zdaniem parentetycznym, próbującym podkreślić aktualność przywołanej wypowiedzi lub jej szczególne znaczenie w konkretnych okolicznościach, np.: „Tak mówiłem wtedy i tak mówię dziś, przy Sercu Matki” [HF 68]; „O ile wiem, tak się tutaj właśnie dzieje. Dzięki Bogu” [HF 77].

<sup>14</sup> Cyt. za: R.E. ROGOWSKI, Teodrama, Opole 1992, 45, podkreśl. P.U.

<sup>15</sup> JAN PAWEŁ II, Przekroczyć próg nadziei, Lublin 1994, 162.



3. Częstym zabiegiem jest pozorne usprawiedliwianie się, które przypomina opisany przez R.E. Curtiusa „topos afektowanej skromności”<sup>16</sup>. Uznaję go za zabieg amplifikacyjny, gdyż dla słuchaczy jest oczywiste, iż intencją Biskupa nie może być wprowadzanie zamętu czy zgorszenia, nawet jeśli przytacza on zjawiska dość szokujące, a jest jego celem – przez ten „chwyt” podkreślanym – zwrócenie uwagi na wyjątkowy charakter faktu, dodatni lub ujemny. To usprawiedliwianie się jest także okazją do sformułowania wypowiedzi skierowanej nie tyle do bezpośrednich słuchaczy, co będącej oficjalnym i dobitnym zajęciem stanowiska wobec władz politycznych. Sytuacja taka bywa też okazją do przypomnienia lubionych też historiozoficznych. Gdy np. Biskup wyrażał radość z powodu uzyskania zgody na uprzątnięcie ruin kościoła w Chojnie, w których mieściły się już meliny, mówił: „Nareszcie pozwolono, by się tam nie gnieździły, darujcie, okropne meliny. Taka wielka łaska! Po 43 latach. Nie mówię dlatego, broń Boże, by jątrzyć. Niech mnie Pan Bóg od tego broni, ale mówię: jesteśmy Polakami w Polsce, a Kościół Narodowi zawsze służył i służy, i będzie służył, bo to jest jego święta powinność” [HF 14; por. 55, 68].

4. Oscylowanie między znaczeniami lub odcieniami znaczeniowymi słowa, często łączone z klimaksem, np. „serce”, HF 69–70.

5. Ukazanie paralelizmu wydarzeń biblijnych i nam współczesnych lub losów Maryi i naszych, zob. np. HF 38.

6. Apostrofy do Maryi, zwiększające poczucie Jej realnej obecności.

7. Rozbudowana tytułatura Maryi, ujawniająca różnorakie Jej „kompetencje”

8. Przywołanie (możliwych) myśli Maryi (figura zwana *eidolopoiia, fictio*).

9. Pozorna definicja tworzona przez *incrementum*: „Rodzina to jest miłość, to jest życie, to jest wychowanie” [HF 25].

10. Bardzo liczne struktury powtórzeniowe, od anafory i *conduplicatio* począwszy aż do wielokrotnych.

11. Pytania retoryczne, niekiedy bardzo rozbudowane, których struktura bywa rozbijana przez danie paradoksalnej odpowiedzi, np.: „Kto doścignie wyobraźnią takie Boże piękno? (...) Kto to ogarnie?” [HF 135]. Pytanie retoryczne domaga się jednoznacznej odpowiedzi: „nikt”. Ale zamiast tego mamy rozbudowaną odpowiedź, akcentującą rolę Kościoła: to on swoim nauczaniem ogarnia tę tajemnicę.

12. Eliminacja struktur rozkazujących. Kaznodzieja buduje wspólnotę, a więc pomimo swej władzy pasterza diecezji nie widzi potrzeby używania autorytatywnych poleceń. W analizowanym cyklu homilii pojawił się rozkaznik tylko raz i dzięki temu miał olbrzymie, spotęgowane swą wyjątkowością, znaczenie: „Ostrzegam i proszę, przyjmijcie słowa Papieża Jana Pawła II, wypowiedziane do nas 10 czerwca tego roku” [HF 78].

## VI

Przykłady, oczywiście, można by mnożyć. Wszystkie omówione i wyliczone w tym szkicu formy amplifikacji, pojmowanej bardzo szeroko – jako wszelkie przejawy językowego poszerzania, a nawet kreowania, świata-rzeczywistości, służące wzmocnieniu struktury argumentacyjnej – przekonują o dużym, a może nawet podstawowym charakterze tej figury retorycznej (która staje się nawet strukturą!) dla sztuki kaznodziejskiej abpa Kazimierza Majdańskiego. Dowodzą one głębokiej świadomości kaznodziei, którego celem nie jest przekonywanie czy nakłanianie, ale właśnie wszechstronne argumentowanie i uwierzytelnianie, zmierzające do tego, by tworzona była wspólnota wiary, w której trzeba tylko przypominać prawdy już przyjęte, oraz ją umacniać. Pokazują przy

<sup>16</sup> Zob. R.E. CURTIUS, *Topika i topoi*, przełożyła K. Krzemień, „Pamiętnik Literacki” 1972, z. 1. Przypomina tę strukturę, ale nią nie jest, gdyż nie występuje w funkcji eksordialnej.

okazji, jak daleko odchodzi kaznodziejstwo od tego, czego nauczały podręczniki I połowy naszego stulecia. Jest to rezultat rezygnacji z ich schematyzmu i nieadekwatności wobec potrzeb współczesnych słuchaczy. Są więc teksty ks. abpa K. Majdańskiego ważnym świadectwem jednej z dróg budowania własnej metody kaznodziejskiej, dość specyficznej i osobistej, bo podobnie jak w przypadku homilii Jana Pawła II odnosi się wrażenie, że wiele konstrukcji – szczególnie o charakterze amplifikacyjnym – warunkowanych jest osobowością i autorytetem mówcy, że przeniesione do tekstów innych autorów okazałyby się trudne bądź niemożliwe do zaakceptowania. Zresztą, oddziaływanie manieri kaznodziejskiej Jana Pawła II na współczesne kaznodziejstwo jest zupełnie osobnym, interesującym tematem badawczym.

*Piotr Urbański*

## SUMMARY

### AMPLIFICATIONS. ABP. KAZIMIERZ MAJDAŃSKI'S ART OF PREACHING

Amplification is one of the most important rhetorical figures of argumentation in a cycle „Homilie fatimskie” („Fatima’s Sermons”). There are two main areas of amplification: history of Pomerania and semantic of place.

All forms of creating and modification of reality are results of Archbishop’s vision of a preacher. His purpose is not to persuade or to induce, but to argue. An aim of this process is to build a Christian community.

*Piotr Urbański*